Nr. 5. W Krakowie dnia 1 Marca 1879 r. Rok III.

Dwutygodnik medycyny publicznéj

Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Poświęcony

I.) Sprawom zawodu lekarskiego i organizacyi służby zdrowia; II.) Higijenie publicznéj i prywatnéj; i III.) Medycynie sądowéj.

Wydawany pod redakcyją

Doc. Dr. K. Grabowskiego i Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie,

oraz

Prosekt. Dr. L. Feigla we Lwowie.

„DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ“ wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w objętości arkusza.

Przedpłata wynosi w **Krakowie** rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w **Cesarstwie Austryjackiem** z przesyłką pocztową roczne: 3 złr. 50 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W **Warszawie** rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie 1 rub. 25 kop.; w **Królestwie Polskiem** i w **Cesarstwie Rosyjskiem** rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Ogłoszenia, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja.

BIURO REDAKCYI: Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

Ekspedycyja: w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek główny Nr. 30.

Dżuma w Europie

w stuleciu bieżącém i przeszłém

napisał

prof. Dr. Józ. Oettinger.

Sądzono, że dżuma spoczęła już na wieki w grobie Historyi medycyny i zaśpiewawszy nad nią requiescat in pace, puszczono też jednę, jak drugą w niepamięć. Tymczasem straszne jéj widmo ukazawszy się w Listopadzie r. z. na granicy Europy w gubernii astrachańskiéj, przejęło mieszkańców naszéj części świata trwogą tym większą, iż obudzoną znienacka, gdy nikomu ani się marzyło, że ten upiór średniowieczny kogoś jeszcze zająć a tym mniéj zaniepokoić zdoła.

W tym przypadku sama przyroda groźnym pojawem zniewala umysły nieprzygotowane do poszukiwań historycznych, aby w ciężkiéj potrzebie nie mając własnego, poradzić się doświadczenia zebranego w dziejach i przekonać się na tym wybitnym przykładzie, iż nie godzi się, jak to bywa dotąd, lekceważyć tego koniecznego źródła naszych wiadomości i lekarskiego wykształcenia. Straszna ta plaga najechała Europę poraz pierwszy, jako mordercza zaraza

powszechna czyli pandemia w połowie 6 stulecia ery chrz. za cesarza Justynijana, od którego też wtenczas przybrała nazwę: pomoru Justynijańskiego. Najwyższego szczytu okropności, grożącej wytępieniem niemal rodu ludzkiego, dosięgła w połowie stulecia 14-go w zarazie, jakiéj równéj nie znają dzieje, zwanéj śmiercią czarną.

Srogość dżumy zagnieżdżonéj w naszéj części świata na dobre przez całe wieki średnie a trzebiącéj ludność w sposób, o jakim dzisiaj nie mamy wyobrażenia, wyraźnie maléć dopiero zaczęła w stuleciu XVI-tém, z chwilą zatem odrodzenia się nauk i całéj społeczności; z chwilą przebudzenia się ze snu i marzeń średniowiecznych, gdy ustawać poczęło wyłączne panowanie kierunku duchowego i duchownego; gdy uwaga zwróciła się nareszcie do zjawisk i potrzeb cielesnych, gdy przystąpiono do badań fizycznych pojawów, przebiegu i skutecznych środków choroby, pod tym względem zaniedbywanej, bo poczytywanéj za dopust Boży, którego odwrócić nie zdołają leki ani żadna pomoc ludzka, lecz modły jedynie i pobożne obrządki i uczynki.

Dżuma rzec można, była i skutkiem i mścicielką pomijania cielesnych a zwłaszcza higijenicznych potrzeb średniowiecznéj społeczności. W miarę, jak je zaspakajano, wróg ten ludzkości cofał się do granic coraz ciaśniejszych, aż dzielne środki ochronnego odosobnienia wyparły go nareszcie znowu z Europy. Odwrot ten nastąpił w stuleciu obecném i przeszłém. W naszém wyjąwszy wojnę rosyjsko-turecką w r. 1828, już nie przekraczała zaraza więcéj niektórych przystani wybrzeż południowo-europejskich skutecznie zaraz na wstępie pokonywana; w 18 stuleciu pojawia się jeszcze na obszarach większych, lecz zawsze tylko ograniczonych, nawiedzając pojedyńcze mniéj lub więcéj rozległe okolice, a nie dochodząc już do panowania powszechnego.

Ścigać będziemy ostatnie wybuchy dżumy koleją chronologiczną wstecz poczynając od najbliższych naszego czasu i posuwając się do coraz dalszych, aż do początku przeszłego wieku, dołączając w końcu naukowe wypadki doświadczeń i poszukiwań nad tą zabójczą niemocą.

I Stulecie XIX-te. Dogorywające niemal błyski morowéj zarazy w Europie napotykamy w r. 1841 na jednéj z wysp jońskich w Korfu; w r. 1840 ukazała się w Dalmacyi a w r. 1837 w Odessie.

W nieco większych rozmiarach rozpostarła się w Stambule i Rumelii r. 1831 dając powód rządowi tureckiemu do wprowadzenia skutecznych urządzeń ochronnych.

W latach 1828 i 1829 choroba nawiedziła niektóre okolice Turcyi europejskiéj, Kaukaz i Grecyję. W ostatniéj głównemi jéj gniazdami były miasta: Nawaryn, Modon, Koron, Ajgina i Hydra zawleczonéj przez sprowadzone z Egiptu wojsko tureckie. W tymże samym czasie wojna rosyjsko-turecka utorowała dżumie drogę do okolic położonych nad dolnym Dunajem. Pustoszyła okropnie szeregi armii rosyjskiéj, która w sile 150.000 wkroczywszy w Maju 1828 do księstw naddunajskich, a zasilana kolejno w miarę ubytku, liczyła na końcu wyprawy chorych ogółem 210.108, a zatem o wiele więcéj niż pierwotnie było wyruszyło.

Śmiertelność wzrastała stopniowo: na końcu r. 1828 wynosiła 17%, na początku następnego 36%, w Czerwcu 1829 doszła w nędznych legowiskach zwanych lazaretami do 56%. Szczeblami po których rozwijała się zaraza, były cierpienia jużto ją wyprzedzające, jużto jéj towarzyszące i wybuch jéj przygotowujące jako to: Gnilec (Scorbutus), zimnica (właściwa téj okolicy) czerwonka i dur. Strach i nieporadność ogarnęły władzę wojskową rosyjską, gdy w szpitalach z téj strony Bałkanu pojawiły się gorączki z sinemi plamami czyli przystudzienicami, z wąglikami i dymienicami. W obec przerażającego widma dżumy zarządzono wprawdzie zaraz ścisłe odosobnienie, ale z niezmiernéj trwogi pomijano nie tylko wymagania nauki, lecz i zasady

prostego rozumu, tudzież względy ludzkości i spółczucia a uciekano się do środków i przepisów najniedorzeczniejszych, o których Haeser *), taką podaje wiadomość: „Zabroniono lekarzom macać tętno, a chorym niedozwalano żadnego posłania nawet z nędznéj słomy. Gdy mimo to niezdołano pokonać zarazy, gdy nawet w zakładach kontumacyjnych wybuchała, zagrożono lekarzom i urzędnikom szpitalnym sądem wojennym, jeśliby na ich oddziałach dżuma się ukazała. Gdy ta groźba nie odniosła skutku, zalecono z urzędu lék rossyjskiego Bojara: Wino, kawior i cebule; a gdy i ten nic nie wskórał zastąpiono go wyciśniętym sokiem świeżego gnoju końskiego.“

Do najgłówniejszych gniazd choroby należał szpital adryjanopolski, którego zewnętrzna okazałość w rażącéj była sprzeczności z izbami wewnętrznemi przyrównywanemi zgoła do kloak. Dżuma rozwijała się tam z poprzedniéj biegunki, po której pojawiały się gorączki zrazu z torem trzeciaczkowym, potem codziennym a wreszcie ciągłym. Na szczycie cierpienia występowały obrzmienia gruczołów, wągliki i dymienice. Gdy pomor ustawał, przypady gorączkowe malejąc odwrotną przebiegały koleją: znikał naprzód tor ciągły gorączki, potem ona sama, nakoniec dymienice.

Jak dotąd, tak i wówczas zdania lekarzów były podzielone: jedni a na ich czele Czetyrkin byli bezwzględnymi kontagijonistami twierdząc, że bez udzielonego od zewnątrz właściwego przyrzutu mimo wpływów najszkodliwszych tenże a tém samém i zaraża rozwinąć się wcale nie może; drudzy jak Witt, Gronau Seidlitz nie zaprzeczając przeważnego udziału przyrzutowi w rozkrzewianiu choroby, przypuszczali jednak wywięzywanie się jego dobrowolne z innych ciężkich cierpień pod wpływem zbiegu licznych czynników zdrowie podkopujących. Nie było nawet zgody zupełnéj co do istoty zarazy, którą nie wszyscy za dżumę szczerą uznawali. Wszakże do dziś dnia rozchodzą się zdania pomiędzy pierwszemi powagami: Aug. Hirsch jest bezwględnym kontagijonistą, Häser zaś, Pruner i Griesinger oświadczają się za możnością dobrowolnego także wytwarzania się przyrzutu na wysokości pewnych nader ciężkich, a zwłaszcza durowych cierpień. Ku końcowi r. 1824 i na początku 1825 morowe powietrze na mniejszą stopę ukazało się nad Dunajem w Tuczkowie i w Bessarabii w osadzie zwanéj Barthe. Do wysp Balearskich dostała się dżuma w r. 1820, zapewne z przeciwległych wybrzeż afrykańskich, gdzie już w poprzednim roku była panowała. Wyprzedziły ją tutaj także zjadliwe gorączki. Od Maja do Grudnia liczyła Majorka 2000 zmarłych, a Palma dokąd w Grudniu dopiero zawitała, 8000. Na 200 chorych ocalało ledwie 20. W latach 1817 ,1818 i 1819 Stambuł tą plagą był dotknięty.

Ciekawy i pouczający jest wybuch zarazy w miasteczku zwaném Noja w południowych Włoszech, w Apulii, odległém od morza adryjatyckiego $3\frac{1}{2}$ mili włoskiéj, na nim bowiem stwierdziła się skuteczność ochronna jak najściślejszego odosobnienia mimo srogości pomoru w nawiedzonéj mieścinie a najniepomyślniejszych stosunków najbliższéj, od dżumy ustrzeżonéj okolicy, trapionéj spółcześnie głodem, nędzą i innemi zabójczemi cierpieniami nagminnemi jako to: odrą, czerwonką i durem gnilnym z przystudzienicami.

Udało się zarazę osaczyć i dalszemu jéj szerzeniu się zapobiedz. Było to przy końcu roku 1815 w porze wilgotnéj i śnieżnéj, lecz nie bardzo zimnéj. W samém miasteczku w Noji liczącém 5400 mieszkańców utrzymujących ciągłe związki z pobliskiemi wysepkami dalmackiemi, gdzie nieco pierwéj już powietrze morowe panowało, rozpostarły się poprzednio zimnice i w ogóle gorączki z torem przerywanym, oprócz tego pojawiały się pojedyńcze

*) Gesch. d. epid. Krankh. 2-te Aufl. 1865 str. 617.

przypadki t. zw. gorączki gnilnéj niezaraźliwéj. W końcu Listopada zapadł nagle na ciężką niemoc ogrodnik 60-letni niejaki Didonna razem niemal z żoną, u któréj miała ukazać się także dymienica. Oboje prędko zmarli. Osoby te i ich rodzinę, w któréj kilkoro jeszcze zachorowało, tudzież ich rzeczy i sprzęty poczytują zwolennicy odradzającego się jedynie od wieków przyrzutu, za pierwszych i wyłącznych pośredników dalszego szerzenia się zarazy, acz jéj zawleczenia z po za kraju, lubo więcéj niż prawdopodobnego, wykryć niewątpliwie nie zdołano. Dnia 9 Stycznia 1816 uznano chorobę urzędownie za dżumę. Okopano miasto dwoma głębokiemi i szerokiemi rowami strzeżonemi wojskiem i służbą urzędniczą, trzeci kordon otaczał całą prowincyję. Przekroczenie przepisów odosobniajacych karano śmiercią, żeglugę nad dotkniętem wybrzeżem zniesiono. Z nieugiętą surowością, właściwą Burbonom neapolitańskim wykonywano te rozporządzenia. Pięcioro osób, pomiędzy niemi jednego zadżumionego, który w szale choroby, jak tamte z umysłu, chciał przedrzeć się przez kordon, zastrzelono. Mimo to drżały całe Włochy na myśl, że może kto wymknął się przed osaczeniem, a nawet pies który się gdzieś zapodział i zapewne ujść zdołał czujności straży, trwogą przejmował wszystkich mieszkańców półwyspu.

W Kwietniu pomór znacznie zwolniał, lecz wzmógł się w połowie Maja. Dopiero dnia 7 Czerwca zmarł chory ostatni, a dnia 16 Września ostatnie przypadki wyzdrowiały Z liczby 5413 mieszkańców, zapadło 921 = 17 % z których zmarło 728 = 79 %. Z pierwszych 134 chorych nie ocalał żaden. W najbiedniejszych dzielnicach najsrożéj nawidzonych spalono do szczętu 192 domy.

Z leków zjednały sobie najwięcéj zaufania jako środek ochronny, a nawet w saméj chorobie pomocny, nacierania skóry oliwą. Nietylko wszyscy trudniący się wyciskaniem i roznoszeniem oliwy, ale i wszyscy lekarze, urzędnicy i posługacze szpitalni, którzy się niemi posługiwali ustrzegli się zarazy. Oprócz tego zachwalano odwar kory chinowéj i zimne oblewania.

Lekarze winni byli przystępując do chorych nietylko nacierać się oliwą, ale obmywać się octem i odziewać w ceratę. Dżuma nie wyszła po za mury miasta. Mimo tego niewątpliwego spostrzeżenia znakomite nawet powagi lekarskie, a pomiędzy nimi i *Pruner-Bey* jeden z najgruntowniejszych znawców dżumy, badanéj przez niego w jéj ojczyźnie pierwotnéj w Egipcie, mniemają, że zaraza powstała na miejscu (autochthon) w Noji i że się rozwinęła z gorączki przystudzienicznéj i gnilnéj. Gdy w łonie komisyi zdrowotnéj wysłanéj do zapowietrzonéj mieściny podobne objawiały się zdania, i sprzeciwiały się na téj zasadzie wykonywaniu surowych przepisów rządowych, odpowiedziano im z góry krótko a węzłowato: „że ich nie wyprawiono do Noji celem poszukiwań patologicznych, lecz dla wykonania rozkazów rządowych“.

Wspomniano już wyżéj, że dżuma w tymże samym roku 1815, lecz nieco wcześniéj niż w Noji, ukazała się na wybrzeżach Liwadyi, Albanii, w Bośnii, Dalmacyi, na niektórych wyspach greckich a głównie w Korfu, w Listopadzie dotarła nawet do Siedmiogrodu, gdzie Raska w pograniczu piotrowaradyńskim była jéj siedzibą. W Belgradzie srożyła się w r. 1814, w Bukareszcie, na wyspach Malcie i Gozo tudzież w całéj Bośnii a głównie w Nowym Bazarze i w Mostarze w r. 1813 zawleczona jużto ze Stambułu jużto z Egiptu.

Daléj nieco posunęła się w r. 1812. Z Carogrodu gdzie w tymże roku 70.000 ludzi wyginęło, dżuma przeniosła się do Saloniki, Smyrny i Cypru a w Sierpniu pojawiła się w Odessie, dokąd miała się dostać za pośrednictwem tureckiego szalu, przesłanego przez oficera ze Stambułu jakiéjś aktorce z ominięciem kwarantany. Na mieszkańców 28.000, zmarło 3000. Zaraza dotarła aż do Bałty na Podolu. Śmiertelność w szpitalu odeskim tak była ogromna, iż na 100 chorych wyzdrowiało tylko 5, na cztery lata

pierwéj t. j. w r. 1808, tudzież w latach 1802 i 1803 choroba pustoszyła stolicę turecką. W r. 1808 wybuchła w zimie, gdy śnieg pokrywał ulice. W tymże roku nawidziła też Kaukaz i guberniję Astrachańską, skąd miała się przedrzeć do sąsiedniéj Saratowskiéj. W Sierpniu ustała po otoczeniu całego dystryktu kordonem. Na 101 chorych wyzdrowiało 10.

Podczas panowania dżumy w r. 1802 i 1803 dwóch lekarzy w celu naukowego doświadczenia spodziewając się skutku ochronnego i ufając mu zbyt porywczo, zaszczepiło sobie jad morówki czyli dymienicy morowéj. Jeden z nich Anglik Whitt udał się nawet umyślnie do Kairu dla dokonania tego zamiaru i zginął w ciągu 48 godzin.

Szczęśliwszy był Włoch Dr. Valli, który w r. 1803 w Konstantynopolu takie same na sobie poczynione doświadczenie przypłacił nie życiem, lecz tylko utratą zdrowia, odzyskanego zaledwie po upływie dni 40, po użyciu wielkich dawek makowca i smrodzeńca (Asa foetida), posilając się jedynie ryżem i kawą a pijąc limoniadę naprzemian z gorzałką.

Zaszczepiał on także w tymże celu zadżumionym ospę rodzimą, ale bez wszelkiego skutku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

— **Kraków**, d. 1 Marca 1879. Komisyja sanitarna miejska odbyła w dniu 15 Lutego ib. drugie w rb. posiedzenie pod przewodnictwem Dr. Warschauera, na którém: 1) Ref. Wyrobisz zawiadomił, iż Magistrat, odnośnie do uchwały na poprzedniém posiedzeniu zapadłéj, dowiedziawszy się o panowaniu ospy w powiecie bocheńskim, zarządził szczepienie publiczne przez lekarzy miejskich. 2) Tenże wyjaśnił, iż co do sprawy używania drabiny do przenoszenia zmarłych Żydów, to przypadek, o którym była mowa na poprzedniém posiedzeniu, istotnie miał miejsce, ale odnosi się do czasu przed wydaniem odnośnego polecenia. 3) Tenże zawiadomił, iż Rada miasta, zgodnie z wnioskiem komisyi sanitarnéj, uchwaliła 500 zła. na rozbiory chemiczne, zażądała jednak przedłożenia instrukcyi, według któréj mają się odbywać rozbiory na koszt miasta. Do ułożenia żądanéj instrukcyi wydelegowano komisyję złożoną z Prof. Dr. Korczyńskiego i Profesora Dr. Jul. Grabowskiego. 4) W skutek wezwania Magistratu o wydelegowanie dwóch członków do komisyi, mającéj oznaczyć miejsce do wylewania nieczystości z kloak wydelegowano Doc. Dr. Kaźm. Grabowskiego i Dra Buszka. 5) Adjunkt sądowy p. Bartynowski, członek komisyi plantacyjnéj, przedłożył projekt instrukcyi dla służby ementarnéj. Do rozpatrzenia się w tym projekcie wybrano podkomisyję, złożoną z Prof. Dr. Janikowskiego, Fizyka Dr. Mohra i p. Bartynowskiego, a podkomisyja ta może sobie przybrać, jeżeli to uzna za odpowiednie, urzędnika budownictwa. 6) Dr Buszek podał wiadomość o śmiertelności i chorobliwości w Styczniu rb. Pomiędzy przyczynami śmierci pierwsze miejsce zajmują choroby narządu oddechowego, a drugie choroby zakaźne. 7) Referendarz Wyrobisz podał do wiadomości przepisy, wydane przez Wysokie Ministerstwo i Namiestnictwo a dotyczące środków ochronnych przed zawleczeniem dżumy, oraz odezwę wystósowaną w tym przedmiocie do Prezydenta miasta przez Wys. Namiestnictwo. Na wniosek Drów Korczyńskiego i Lutostańskiego uchwalono a) aby Magistrat zalecił komisarzom obwodowym pilne przestrzeganie porządku i czystości po domach; b) aby Magistrat polecił jak najrychléj oczyścić z błota i śmieci place publiczne i zaułki; c) aby Magistrat czuwał, iżby właściciele domów zajezdnych

jak najstaranniéj przestrzegali porządku i czystości; d) uchwalono, aby Magistrat przywrócił przymusowe czyszczenie kloak i śluz w domach prywatnych, tak jak ono istniało przed kilku laty, przez służbę miejską, gdy obecnie czyszczenie bywa dokonywane li tylko na życzenie właściciela domu; e) aby Magistrat przedstawił Wysokiemu Namiestnictwu potrzebę zaprowadzenia ekspozytur lekarskich na pobliskich komorach: Cło, Szyce, Michałowice i Baran, a przynajmniéj aby ruch osobowy na tych komorach ograniczono w takim stopniu, jak w Brodach i Podwołoczyskach; f) Uchwalono przedstawić Radzie miejskiéj konieczną potrzebę jak najśpieszniejszego sprawienia maszyny penumatycznéj do czyszczenia kloak i o uczynienie wniosku w tym przedmiocie uproszono Dr. Jul. Grabowskiego; g) uchwalono ustanowić osobny komitet dżumowy: Komitet ten składać się ma ze służby zdrowia miejskiéj oraz z członków komisyi sanitarnéj Doc. Dr. Kaźm. Grabowskiego, Prof. Dra Korczyńskiego i Dra Lutostańskiego; h) Do tego komitetu odesłano inne wnioski odnoszące się do środków ochronnych przeciw dżumie a przedstawione przez Drów Janikowskiego, Lutostańskiego, Obalińskiego i Tuszyńskiego; i) uchwalono, aby komisyja sanitarna dopóki zagraża dżuma, co tydzień posiedzenia odbywała. 8) Na wniosek Weter. miejskiego Pacuły, zalecono Magistratowi, aby zakazał klasztorom chowania trzody chlewnéj w obrębie zabudowań klasztornych. 9) Na wniosek Dra Korczyńskiego wybrano podkomisyję do przejrzenia statutu komisyi sanitarnéj, złożoną z wnioskodawcy i Doc. Kaźm. Grabowskiego. 10) Gdy nie tylko w domu pod l. 113 przy ulicy Grodzkiéj, ale także w cyrku i na Stradomiu pod l. 4 pojawiają się częstsze przypadki duru, poruczono śledzenie przyczyn tego Drom Buszkowi i Tuszyńskiemu. Prof. Dr. Korczyński zwrócił przytem uwagę na to, że lekarze praktykujący zaniedbują obowiązku donoszenia o chorobach zakaźnych i przyrzekł sprawę tę pod względem epidemijologicznym ważną, poruszyć na najbliższém posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego. 11) Dr. Warszauer zapytał, dla czego pewna starozakonna zmarła w d. 7 b. m. chociaż nie zmarła na chorobę zakaźną, została pochowaną nawet przed upływem 24 godzin.

Na trzeciém posiedzeniu odbytém d. 25 bm. również pod przewodnictwem Dra Warschauera: 1) zawiadomił referendarz Wyrobisz, że Magistrat przyjął wnioski komisyi sanit. na poporzedniém posiedzeniu uchwalone z wyjątkiem wniosku, co do starań o ekspozytury lekarskie, gdyż to zależy od państwowéj policyi zdrowia. Co do maszyny pneumatycznéj do czyszczenia kloak to takowa będzie wkrótce sprawioną, gdyż również zakup takowéj uchwaliła sekcyja ekonomiczna, zajmująca się ułożeniem regulaminu czyszczenia miasta. 2) Dr. Korczyński poruszył sprawę ograniczonéj epidemii duru na Stradomiu, o któréj już była dawniéj mowa, a ponieważ w domu pod L. 4 na Stradomiu, w krótkim stosunkowo czasie, przydarzyły się 4 przypadki duru, uchwalono dać do rozbioru chemicznego wodę ze studni tegoż domu. 3) Uchwalono na wniosek Dra Korczyńskiego, aby rozbiory wód studziennych, w celach sanitarnych dokonywane, były w aktach przechowywane. 4) Dr. Korczyński uczynił wniosek, aby komisyja sanitarna uznała konieczną potrzebę ściślejszego wykonywania sekcyj policyjno-lekarskich, i upraszała Prezydyjum Magistratu, aby Fizykowi polecić wykonywanie tych sekcyj w każdym do tego kwalifikującym się przypadku, a względnie aby mu nakazać odstąpić wykonywanie takich sekcyj któremu z profesorów Medycyny sądowéj. Uchwalono, aby na najbliższém posiedzeniu wnioskodawca przedłożył motywowany wniosek. 5) Kol. Korczyński przedstawił imieniem do tego wyznaczonéj podkomisyi wniosek zmiany statutu komisyi sanitarnéj. Zmiana dotyczy tylko składu komisyi sanitarnéj i czasu trwania mandatu członków. Komisyja sanitarna według wniosku ma się składać: a) z 4 Radców miejskich do Sekcyi V należących a przez tęż Sekcyją wydelegowanych; b) z Delegata Tow. lek. krak.; c) z 5 członków z poza grona Rady miejskiéj wybieranych na lat trzy zprez Radę miejską na przedstawienie Sekcyi V z pośród osób poświęcających się pe-

wnym zawodom mającym związek z policyją zdrowia. 5) Ref. Wyrobisz przedłożył podanie Lekarza obw. III Dra Tuszyńskiego o podział tego obwodu na 2 części, które do referatu przydzielono Dr. Kaźm. Grabowskiemu. 6) Na wniosek komitetu dżumowego uchwalono: a) udać się do Prezydyjum Magistratu, aby wyjednało u władz odpowiednich pozwolenie zwiedzenia kryminału przez dwu członków komisyi sanitarnéj, celem zbadania o ile odpowiedniemi są warunki higijeniczne tego zakładu; b) wydać odezwę do kachału, aby wezwał Żydów do przestrzegania przepisów czystości; c) udać się do Magistratu o wyjednanie, żeby weterynarz miejski należał do składu komisyi oględzinowéj odbywającéj oględziny bydła na dworcu kolei; d) udać się do Magistratu z wnioskiem zakupna wapna niegaszonego i chlorku wapna, i niszczenia środkami tymi mięsa przy zakopywaniu padliny; e) udać się do Magistratu o zakazanie chowu trzody oprawcy; f) upraszać Magistrat o polecenie usunięcia niektórych niedostatków higijenicznych wykrytych przy pobieżnéj lustracyi obwodu III.; g) upraszać Magistrat o rychłe przedłożenie komisyi sanit. regulaminu oczyszczania miasta; h) upraszać Magistrat o udanie się do komendy wojskowéj, iżby ta nadsyłała wykazy chorób zakaźnych; i) upraszać Magistrat o nakazanie oczyszczenia na Kaźmierzu szynków, garkuchni, kawiarń itp. lokalów oraz aby przestrzegano czasu zamykania tych miejsc publicznych. 7) Fizyk Dr. Mohr zdał sprawę ze środków ochronnych przeciw dżumie podjętych w Szczakowy. 8) Uchwalono, aby wszelkie uchwały komisyi sanitarnéj podawane były wraz z umotywowaniem do wiadomości władz odpowiednich. 9) Członkowie komisyi sanitarnéj złożyli życzenia Fizykowi Dr. Mohrowi z powodu że właśnie w dniu posiedzenia obchodził 50-letni jubileusz otrzymania stopnia Dr. Medycyny.

— W d. 16 Lutego rb. zakończoną została w c. k. Sądzie karnym tutejszym ostateczna rozprawa przeciw małżonkom Maryjannie i Karolowi Firlitom, oskarżonym o mordowanie dzieci.

Obwinieni dopuszczali się téj zbrodni morząc głodem dzieci brane na wychowanie bądź z zakładu podrzutków szpitala Św. Łazarza, bądź też od osób prywatnych. Zadziwiającym w tym przypadku jest nie tyle to, że mogli się znaleść ludzie zdolni do spełniania takich zbrodni ile raczéj to, że te liczne zbrodnie, jakich się obwinieni dopuszczali systematycznie, tak długo mogły być tajonemi. Świadczy to z jednéj strony, że ani dotyczący wójt ani ksiądz niepojmują należycie swych obowiązków, a z drugiéj strony że dzieci dawane na wychowanie nawet z zakładu publicznego jak szpitala Św. Łazarza nie zostają pod żadną opieką, jeżeli w gminie Woli Zabierzowskiej, w której kobiety trudnią się szczególnie przyjmowaniem dzieci cudzych na wychowanie, mogło się coś podobnego przydarzyć.

Dzieci wydawane na mamki przez zakład podrzutków przy szpitalu Św. Łazarza istniejący, zostawały dawniéj pod pewną opieką, dziś widać opieka ta osłabła a nad dziećmi oddawanemi przez osoby prywatne na wychowanie, nikt nie wykonywał opieki. Jak zaś potrzebną byłaby takowa dowodzi sprawa karna Firlitów. Gdy wzmiankowany zakład podrzutków uchwałą Wysokiego Sejmu został zniesionym, liczba dzieci oddawanych przez osoby prywatne niezawodnie coraz bardziéj zwiększać się musi. Że zarazem przy braku wszelkiéj opieki, rosną także nadużycia i zbrodnie, tego dowodzą częstsze podobno obecnie przypadki dzieciobójstwa, niż dawniéj i z tego powodu już jedna z ław przysięgłych c. k. sądu krakowskiego w r. 1877 wniosła do Wys. Sejmu petycyję o przywrócenie domu podrzutków w Krakowie, a petycyja ta dla braku czasu nie przyszła pod obrady Wys. Sejmu, ale przekazaną została do załatwienia Wydz. krajowemu. Jaką zaś tenże powziął uchwałę pod tym względem nie jest nam wiadomo.

Co do pożyteczności domów podrzutków, to zdania są podzielone, jest to jednak sprawa bardzo ważna i która tylko z największą oględnością winna być traktowana.

Jeżeli w krajach bardziéj cywilizowanych starają się zapob iedz niedogodnościom wynikającym z zamknięcia domów podrzutków przez ustanowien ie odpowiedniéj opieki nad dziećmi dawanemi na wychowanie to tém bardziéj u nas na leżałoby to uczynić. W naszym jednak kraju nie pomyślano dotąd o tém, dlatego ciąży obowiązek dopełnienia tego na Sejmie i mamy nadzieję że któryś z posłów zajmie się gorąco tą ważną sprawą i przeprowadzi wydanie ustawy o opiece nad dziećmi, na wzór tych, jakie w innych krajach istnieją. Dwie takie ustawy zamieściliśmy w piśmie naszym, jednę wy daną przesz Sejm królestwa Hesskiego d. 6 Lutego 1877 (patrz Dwutyg. Med. publ. 1877 str. 335) a drugą Regulamin administracyjny francuski w wykonaniu ustawy z dnia 23 Grudnia 1874 o opiece nad dziećmi do dwóch lat wieku mającemi (patrz Dwutyg.Med. publ. 1878 str. 164 i 189).

Dżuma. Urzędowe rosyjskie raporta o stanie dżumy brz mią zupełnie pomyślnie, bo według nich w upłynionych kilkunastu dniach tylko sporadyczne przypadki dżumy w okręgach dotkniętych przydarzyły się. Co do rozszerzania się zarazy w miejscowościach po za kordonem, to wiadomości okazały się być mylnemi, a w szczególności wiadomość o pojawieniu się dżumy w Salonice, która tak umysły zatrwożyła, okazało się bowiem, że tam od dłuższego czasu panuje tyko dur plamisty. W chwili zamknięcia dziennika naszego czytamy w dziennikach politycznych telegramy, iż w Petersburgu pojawił się przypadek dżumy i że przedsięwzięto środki ostrożności,—pod tym względem wypada jednak oczekiwać dopiero dalszych doniesień. Międzynarodowa komisyja rozpoczyna dopiero swą czynność, gdyż według telegramu Dra Biesiadeckiego stanęła zaledwie 20 Lutego w Carycynie, a jen. Loris-Melików zawiadomił ją, iż od 10 dni nie zdarzył się żaden nowy przypadek zarazy, że jednak mimo to zarządzenia dawniejsze pozostały niezmienione i obowiązują nadal. Wyciągnięto mianowicie potrójny kordon, jeden opasuje całą gubernię, drugi miejcowości po obu brzegach Wołgi dotknięte zarazą, a trzeci każdą pojedyńczą miejscowość nawiedzoną z osobna. Komisyja międzynarodowa podzieliła się na 3 grupy: jedna udaje się do Wetlanki, druga zwiedzi wszystkie wsie na prawym brzegu Wołgi (do téj należą lekarze austryjaccy) a trzecia na lewym brzetéj rzeki (do téj należy delegat węgierski). Po zwiedzeniu tych okolic, członkowie komisyi międzynarodowéj zjadą się w kwarantannie Zamianowskiéj, gdzie poddani będą 10 dniowéj obserwacyi. Dodatnich więc wiadomości zaczerpniętych z naocznego przekonania się komisyi dotychczas nie posiadamy.

W obec tak pomyślnego stanu rzeczy, Rząd rosyjski zwija częściowo rozciągnięty kordon, Państwa jednak europejskie nie ustają w gorliwości i z równą, jak dawniéj energiją przygotowują środki ochronne. Tak w Wiedniu jak w Berlinie odbywają się narady w ministerstwach spraw wewn. nad szczegółami zaprowadzenia kwarantan, rozciągnięcia kordonu i innych środków ochronnych, jakichby się na wypadek zbliżania się epidemii chwycić należało, lub jakie już obecnie są wskazane. (Do takich należy sposób odwietrzania listów, a pod tym względem przyjęto w zasadzie wniosek Dra Thana prof. chemii w Peszcie, jeżeli przy próbach praktycznych okaże się odpowiednim. Listy mające być odwietrzanemi umieszcza się w skrzyni szczelnie zamykanéj, i w powietrzu ogrzaném do 120—130°C a wysyconém kwasem karbolowym trzyma się listy przez czas niejaki. W Cesarstwie Niemieckim do odwietrzania ma być używanym kwas siarkawy. Próby robione w Ces. urządzie zdrowotnym niemieckim okazały że przenika on do wnętrza listów nawet w kilkoro złożonych nie szkodząc pismu). Prezyd. Namiestnictwa galicyjskiego utworzyło nowe ekspozytury lekarskie w Skale, do któréj przydzielonym został Dr. Zygm. Dzikowski z Kałusza, w Husiatynie i w Bełzcu. Także i pojedyńcze miasta myślą o środkach ochrony nawet w Królestwie Polskiém i na Wołyniu, starając się jak na teraz o poprawę stanu zdrowotnego miast. W Warszawie istnieje nawet aż 3 komitety przeciwmorowe. Jeden urzędowy pod przewodnictwem jen. Krüdenera, drugi

wyznaczony przez Tow. Lek. warsz. a z złożony z Drów Baranowskiego, Chałubińskiego, Fritschego, Kośmińskiego, Kurcyjusza, Libchena, Łuczkiewicza i Natansona, a trzeci nazwaćby można (według wyrazów *Medycyny*) arystokratycznym bo liczy w gronie swych członków kilku hrabiów, dwóch arystokratów finansowych i kilku lekarzy.

Komitet przeciwmorowy Tow. lek. na posiedzeniu w d. 18 Lutego, przedłożył w 15 punktach wykaz niedostatków higijenicznych a Towarzystwo uchwaliło podać je umotywowane do wiadomości władz. Również w Żytomierzu zawiązała Rada miejska czasowy komitet sanitarny.

Nie tylko dzienniki lekarskie ale i nie lekarskie zajmują się sprawą dżumy, rosyjskie zwłaszcza jako najbliższe, i jak nie dawno podawały one mapy wojny, tak obecnie umieszczają mapy pochodu dżumy.

Wszystkie prawie Towarzystwa lekarskie rozbierają też tę kwestyję dżumy, a w wielu miastach odbywają się też wykłady publiczne o téj zarazie np. Prof. Botkin miał wykład w Petersburgu. Prof. Hirsch, Dr. Finkelnburg, Prof. Virchow w Berlinie Dr. Finkelnburg przemawiał za kordonami i kwarantannami, gdy Virchow sądził, że nie można się spodziewać wielkich skutków z tych zarządzeń i kładł natomiast wielki nacisk na odosobnienie chorych.

STATYSTYKA LEKARSKA.

— **Wykaz śmiertelności w mieście Krakowie** w tygodniu I, II, III i IV tj. od d. 29 Grudnia 1878 do d. 25 Stycznia 1879. Ludność 56,400. Umarło osób płci m. 77 (54), ż. 67 (68), razem 144 (122). W téj liczbie było: do 1go roku życia 21 (22), do 5ciu lat 13 (12), wyżéj 5ciu lat 110 (88); w I. obw. 18 (11), w II. obw. 17 (33), w III. obw. 27 (29); w szpitalach 82 (49). Z chorób zakaźnych były przyczyną śmierci: *variola* — (—) razy, *morbilli* — (—), *scarlatina* 1 (2), *diphtheritis* 2 (3), *typhus abdom.* 5 (2), *typhus exanth.* 2 (1), *febris puerp.* 2 (—), *tussis convulsiva* — (1), inne choroby zakaźne 11 (2). Śmiertelność obliczona w stosunku roku i na 1000 ludności 33·2 (30·7) [1]).

Tenże stosunek śmiertelności w tymże okresie czasu wynosił: w Bazylei 29·2 (23·4), w Berlinie 27·3 (25·5), w Dreźnie 25·4 (23·6), w Londynie 27·0 (28·3), we Lwowie — (33·0), w Mnichowie 30·6 (32·2), w Paryżu 26·5 (23·7), w Warszawie 26·9 (21·7), w Wiedniu 25·2 (24·9), w Wrocławiu 32·0 (28·6).

SPRAWY TOWARZYSTW LEKARSKICH

Posiedzenie sekcyi Zółkiewskiej

Tow. lek. galic. odbyte w Sokalu dnia 21 Stycznia 1879 r.

Przewodniczący (zastępca) Dr. Jakubowicz. — Obecnych 12 członków, 4 gości.

(Dokończenie).

7. Kol. Spiegel ma odczyt o nowym papierze, używanym w wojsku przeciw przeczosom (*excoriationes*).

[1]) Liczby w nawiasie oznaczają śmiertelność poprzednich czterech tygodni.

Ministerstwo wojny, rozporządzeniem z 12 Sierpnia 1878 l. 1984 na zasadzie spostrzeżeń, że żołnierze podczas marszu po większéj części wskutek przeczosów (*excoriationes*) na odnogach dolnych, w konnicy zaś wskutek odparzenia (*Aufreiten*) do służby niezdolnymi się stają; uwzględniając daléj, że środki lecznicze używane dotychczas, przeciw tym, wprawdzie nieznacznym lecz częstym i uporczywym uszkodzeniom, jako to: *Emplastrum Plumi gummiresinosum i anglicanum*, nie wystarczały do szybkiego uchylenia téj niezdolności służbowej; nareszcie na wniosek wojskowego komitetu sanitarnego, poleciło: aby robić doświadczenia z nowym plastrem lepiącym, zalecanym przeciw takim przeczosom przez Dra Fryderyka Mauthendorfera, c. k. lekarza pułkowego 3-go pułku dragonów.

Wskutek tego polecono dyrekcyi lekarsko-wojskowéj, rozesłać znaczniejszy zapas tego plastru na cienkim papierze rozpostartego, w dwóch gatunkach, odróżniających się co do składu i koloru, t. j. biały i brunatny.

Ministerstwo wojny wzywa przeto lekarzy wojskowych, aby w wyż wymienionych przypadkach, mianowicie we wszystkich świeżo powstałych przeczosach i powierzchownych rankach mało krwawiących używali plastru Mauthendorfera.

Przed użyciem tego plastru, należy najpierw skórę dotkniętą lekko osuszyć, plaster nieco zwilżony przez krótki czas przyciskać, a wtenczas przylega mocno i trwale.

Przy doświadczeniach rozchodzi się o to, który z obydwóch gatunków jest odpowiedniejszy i czy powierzchowne przeczosy tym plastrem zalepione dozwalają dalszego jeżdzenia lub maszerowania. Przechowując ten plaster trzeba uważać, aby powierzchnie posmarowane nie stykały się z sobą. Od wilgoci także go trzeba chronić.

Kto miał sposobność być obecnym przy marszach wojska, ten najlepiéj może ocenić, jaka korzyść wynikłaby dla wojska w ogóle, a dla lekarza w szczególności, jeżeliby się plaster Mauthendorfera w istocie okazał tak skutecznym, że przeczosy opatrzone tymże nie będą już stanowiły przeszkody dla żołnierzy w dalszym marszu; ale może ten środek i w praktyce cywilnéj odda usługi, przeto odrzeczy może nie będzie zwrócić uwagę na ten środek leczniczy. Prelegent zaczął stósować środek ten częścią u żołnierzy c. k. obrony krajowéj, a częścią w szpitalu wojskowym zostającym pod kierunkiem c. k. lekarza pułkowego Dra Mładka. Używał go w wszystkich przeczosach w powierzchownych ranach, w sparzeniach drugiego stopnia i w powierzchownych, mało ropiących wrzodach kiłowych.

Wypadki tych spostrzeżeń są: plaster ten mocno lepi, chroni ranę od przystępu powietrza, nie wywiera żadnego ucisku na bolące miejsce nie dopuszcza téż rozwinięcia pasorzytów; rana pod tym plastrem mało lub nic nie ropieje, skóra przysycha i dość prędko się goi; w dwóch przypadkach prelegent mógł się téż przekonać, że żołnierze opatrzeni tym plastrem mogli daléj bez boleści maszerować. Stanowczo zaś dziś nie można jeszcze powiedzieć, czy plaster Mauthendorfera będzie mógł we wszystkich przypadkach przeczosów zapobiegać niezdolności do marszu, to się bowiem dopiero okaże w lecie podczas większych ćwiczeń wojskowych.

W nadziei, że ten papier ochronny (*Schutzpapier*) zyska sobie z czasem uznanie u lekarzy praktycznych, prelegent chciał poznać jego skład chemiczny; przeto wspólnie z Dr. Steinhausem i aptekarzem p. Zechem uskutecznił odpowiednie badanie. Zapach już każe się domyślać, że jest w nim kwas karbolowy.

Zachodzi następnie pytanie, jaki tu jest środek lepiący, czy guma? karuk? białko lub gelatyna?

Robiono przeto różne próby: najpierw brano *a*) gumę, białko i kwas karbolowy, potem *b*) gumę glicerynę i kwas karbolowy, a nareszcie *c*) gelatynę białą, czyszczony miód, kwas karbolowy i spirytus.

Przedstawione na posiedzeniu próby, tak przyrządzonych plastrów mogą przekonać, że pierwsze dwie *a*) i *b*) nie udały się, gdyż nie dobrze przylepiają się i nie mają podobieństwa do plastru Mauthendorfera; zato próba *c*) przynajmniéj co do formy udała się, gdyż jest całkiem podobna do białego plastru Mauthendorfera, bardzo dobrze przylepia się, a zapach kwasu karbolowego już z daleka czuć się daje. Próba ta odpowiada więc celowi, gdyż przystęp powietrza do rany wstrzymuje i przeszkadza rozwinięciu pasorzytów. Co się tyczy papieru brunatnego to podług zdania prelegenta zawiera on zamiast kwasu karbolowego żywicę.

Pożądaną byłoby zatem rzeczą czynić doświadczenia z papierem podług natępującego przepisu: Gelatyny białéj 20·00, miodu czyszczonego 4·00, kwasu karbolowego i spirytusu czyszczonego po 2·00 S. rozsmarować na 4 arkusze cienkiego papieru, a rezultat spostrzeżeń podawać do publicznéj wiadomości. Dyskusyję nad tym przedmiotem odłożono do przyszłego posiedzenia.

8. Kol. Spiegel opowiada przypadek złamania kości dłoniowéj palca pierścionkowego (*Fractura metacarpi digiti annularis*) z rozdarciem torebki stawu dłoniowo-palcowego, z powodu rzadkości podobnych przypadków:

P. K. szeregowiec 64-go batalijonu obrony krajowéj, rodem z Waręża, upadł podczas ćwiczeń wojskowych na prawą rękę, i złamał sobie kość dłoniową palca pierścionkowego (*metacarpus digiti annularis*) przyczem powstało rozdarcie torebki stawu dłoniowo-palcowego (*articulatio metacarpo-phalangea*).

Tego samego dnia przyprowadzono go do mnie i znalazłem stan następujący: W okolicy środkowéj kości dłoniowéj, prawego palca pierścionkowego było widać miejsce podwyższone, które przy badaniu okazało się, jako brzeg górny dolnéj części kości dłoniowéj. Ruchomość w téj okolicy była dość wielka i przy każdém dotknięciu można było słyszeć wyraźne chrzęszczenie; palec zaś w stawie dłoniowo-palcowym był na pół zgięty, a przy wykonywaniu biernych ruchów można było czuć, że górna część pierwszego członka wychodzi z torebki i wraca do niéj, co choremu bardzo wielki ból sprawiało.

Chory został odesłany do szpitala wojskowego w Żółkwi, gdzie złamanie i wywichnięcie mu nastawiono, a późniéj nosił silną łubkę na dłoni ręki. Leczenie trwało od 2-go do 30-go Listopada 1878.

Pomimo, że przypadek ten jest dość prosty, przedstawił go kol. S. dla rzadkości tego uszkodzenia szczególnie na tym palcu, i w ogóle dość zagadkową jest rzeczą, w jaki sposób to uszkodzenie powstało.

Heitzmann w swéj chirurgii w wydaniu z r. 1871 mówi: złamania kości dłoniowéj są rzadkie a po większéj części łamie się kość dłoniowa paluszka; tak samo pisze Bardeleben w dziele swoim w wydaniu z r. 1874 i mówi daléj: przyczyna złamania kości dłoniowéj jest po większéj części wprost działająca (*directe Gewalt*) uważano też złamania kości dłoniowéj po upadnięciu na kułak przy zamkniętéj pięści ale wtenczas łamie się szczególnie kość dłoniowa palca średniego, jako najwięcéj stercząca. Tylko Hager w dziele wydaném r. 1836 opisuje podobny przypadek, lecz tam uraz działał wprost na kość dłoniową, przez upadnięcie kamienia na samą rękę.

W dyskusyi zabierali głos DDr. Jakubowicz, Broniowski i kolega Lateiner. Kolega przewodniczący zapytuje się, czy nie ma podejrzenia, że to uszkodzenie naumyślnie wywołane zostało dla uwolnienia się od służby wojskowéj, prelegent jednak wątpi, aby

człowiek miał na tyle siły moralnéj a nareszcie i fizycznéj, iżby się dobrowolnie w ten sposób mógł skaleczyć. Dr. Broniowski sądzi, że P. K. może upadł na kamień albo na jakibądz twardy przedmiot; ale to także nie jest prawdopodobném, ponieważ musiałoby być uszkodzenie części miękkich zewnętrznych, czego w tym przypaku nie było.

9. Przewodniczący podaje do wiadomości, że sekcyja z podziękowaniem otrzymała w darze od kolegi Dra Feigla jego prace pod tytułem: 1) „Otrucie gazem tlenku węgla a w szczególności gazem świetlnym ze stanowiska sądowo-lekarskiego“. 2) Kazuistykę rzadkich wypadków chorobowych ze stanowiska patologiczno-anatomicznego i klinicznego„; jakotéż od kol. Spiegla rocznik 1875 pisma „*Medicinisch chirurgische Rundschau.*“

Posiedzenie administracyjne sekcyi Złoczowskiej
Tow. lek. gal. odbyte w Złoczowie dnia 16 Stycznia 1879 r.

Przewodniczący Dr. Krziż, obecnych dziewięciu członków.

1. Odczytano protokół ostatniego posiedzenia.

2. Odczytano sprawozdanie doroczne sekretarza sekcyi z dotychczasowych czynności sekcyi i jéj bióra. W roku ubiegłym zwołanych było sześć posiedzeń, z których dla braku odpowiedniéj ilości członków odbyły się tylko cztery. Na tych posiedzeniach zastanawiano się nad przypadkami sądowo-lekarskiemi, a mianowicie: Dr. Homme przeprowadził rozbiór krytyczny o krwotoku po porodzie i nastąpionéj śmierci, czy wskutek pęknięcia pęcherza moczowego, czy téż ułożenia się łożyska podczas ciąży nad ujściem macicy (*placenta praevia*)? Dr. Wysocki zaś miał rzecz o objawach pośmiertnych na zwłokach wskutek spalenia.

3. Przewodniczący zawiadamia, że z grona Towarzystwa lekarzy galicyjskich wystąpili: Dr. Izaak Bardasch z dniem 30 Września 1877 a mag. chir. Ludwik Hassmann z dniem 31 Grudnia 1877 r. zaś Dr. Wilhelm Jorkasch przeniósł się z powodu zmiany siedziby z sekcyi złoczowskiéj do brzeżańskiéj z dniem 31 Grudnia 1878.

W roku 1878 było w sekcyi złoczowskiéj członków 20, wystąpiło 3, pozostało 17, z rokiem 1879 wstępuje do Towarzystwa i tutejszéj sekcyi c. k. lekarz pułkowy Dr. Ludwik de Poglies, a przenosi się z sekcyi lwowskiéj Dr. Władysław Bogdański, sekcyja złoczowska liczy zatem obecnie 19 członków.

4. Skarbnik odczytał sprawozdanie z dochodów i wydatków sekcyi złoczowskiéj.

Z sprawozdania tego wynika, że w roku 1878 wpłynęło do kasy gotówką 131 Złr. 20 kr. a pozostało zaległości 111 Złr., z czego oddano kasie głównéj 107 Złr. 3 kr., wydano zaś na potrzeby sekcyi 15 Złr. 86 kr. a pozostało gotówką 8 Złr. 31 kr.

Po sprawdzeniu rachunków sekcyja udziela skarbnikowi absolutoryjum za rok 1878.

5. W myśl art. 15 ustawy towarzystwa, przystąpiono do wyboru członków Wydziału sekcyi, wskutek którego wybrano jednogłośnie przewodniczącym Dra Krziża, zastępcą tegoż Dra Waligórskiego, sekretarzem administracyjnym, naukowym i biblijotekarzem Dra Hommego, skarbnikiem Dra Wysockiego, kontrolorem chir. Deutscha, czem osobne urzęda sekretarza naukowego i podskarbiego usunięto, a wydział sekcyi poprzednio z siedmiu członków złożony, obecnie tylko z pięciu się składa.

6. Sekcyja wybiera delegatem na Walne zgromadzenie Dra Waligórskiego, a zastępcą tegoż Dra Hommego.

7. Zgromadzenie uchwala, że w roku bieżącym posiedzenia sekcyi odbędą się w dniach 27 Marca, 26 Czerwca, 25 Września i 27 Grudnia.

Dr. Homme.

Posiedzenie sekcyi sanockiéj
Tow. lek. gal. odbyte dnia 25 Stycznia 1879 w Sanoku.

Przewodniczący: Dr. Skalski Władysław. Obecnych Kolegów 13.

1. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

2. W nieobecności kol. prezesa zagaja kol. wiceprezes posiedzenie zawiadomieniem obecnych, iż Dr. Krzykowski, dotychczasowy sekretarz sekcyi, z powodu przesiedlenia wystąpił z téjże; oraz odczytaniem listu Dra Zbyszewskiego, którym tenże uprasza o wykreślenie go z sekcyi sanockiéj.

3. Przyjęto do sekcyi sanockiéj: Drów Bielańskiego z Brzozowa, Dembowskiego z Liska, Skalskiego Mieczysława z Sanoka i Józefa Janiszewskiego z Rymanowa.

4. Kol. Skarbnik odczytał sprawozdanie z czynności swoich za rok 1878. Sekcyja dziękując kol. skarbnikowi za jego czynność, udzieliła mu absolutoryjum.

5. Po zapytaniu przewodniczącego, czy który z członków nie wniesie zmiany ustawy, i gdy nikt z wnioskiem nie wystąpił, przystąpiono do wyboru urzędników sekcyi.

Prezesem obrano daléj jednogłośnie kol. Dra Wieńkowskiego, podobnież wiceprezesem Dra Skalskiego Władysława; sekretarzem administracyjnym i naukowym Dra Dembowskiego Mieczysława, kontrolorem kol. Stangenhausa. Delegatem na Walne zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie wybrano Dra Chamajdesa, zastępcą Dra Grünhauta.

6. Dr. Dembowski odczytał rzecz: „O oprawie Listra“ uwzględniając szczególnie zastósowanie praktyczne tego opatrunku.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos koll. Bieńczewski, Grünhaut, Skalski jun. i Stangenhau's.

7. Kol. Freysinger podał myśl założenia na koszt własny instytutu do szczepienia krowianki w Lisku. Sekcyja przyjęła myśl tę oraz obiecała poparcie u władz dotyczących.

8. Posiedzenie przyszłe uchwaliła sekcyja odbyć w Maju rb. w Sanoku.

Dr. Dembowski.

MEDYCYNA SĄDOWA.

Skrwawienie z pępowiny w kąpieli letniéj.

Przypadek sądowo-lekarski opisał Prof. Dr. Janikowski.

Tekla F. włościanka niezamężna, lat 35 licząca, przed 4 laty porodziła była dziecię płci męzkiéj, które w miesiąc po przyjściu na świat umarło, w następnym roku zaś zaszła znowu w ciążę z Janem Cz., gospodarzem, u którego służyła. Ze swym stanem brzemiennym kryła się przed wszystkiemi, nawet przed rodzoną siostrą. Dnia 21. Kwietnia 18**. zaczęła doznawać bolów, dzień ten, równie jak następny, przeleżała u siostry, wciąż tając swoją ciężarność. Dopiero pod wieczór dnia 22 Kwietnia, gdy bóle bardzo wzmagały się, przyznała się siostrze, Matronie N., prosząc jednak, żeby nikogo nie przywoływała do pomocy. Potém Matrona wybiegła z chaty, aby się przypatrzeć łunie ognia ze wsi sąsiedniéj, a wtym przeciągu czasu poród się odbył; gdy wróciła do chaty zastała Teklę, (która przez ten czas była sama) opartą rękami na ławce przy piecu i schyloną ku ziemi, mocno jęczącą; wtedy zro-

biwszy światło, zobaczyła dziecię leżące na ziemi, podniosła je i podała Tekli, która z niém wlazła za piec i następnie Tekla zażądała od swéj siostry przędziwa dla podwiązania pępowiny, a wkrótce potem wykąpała je w letniéj wodzie. Tyle z zeznań Matrony N., jedynego świadka. Sama zaś Tekla przed sądem zeznała, że porodziła w położeniu na wpół stojącém, oparta o ławę (która, jak komisyja sądowa się przekonała, była o 18 cali nad ziemię wyniesiona), że dziecię wypadło na ziemię, przyczem pępowina sama się zerwała; że przędziwem podaném przez siostrę podwiązała pępowinę (w późniejszém zeznaniu oświadczyła, że nie podwiązała, chcąc przezto dziecię życia pozbawić, lecz przy rozprawie ostatecznéj znów to odwołała); że dziecię po urodzeniu silnie płakało, w kąpieli także, ale już słabiéj, i żyło w ogóle około dwóch godzin; wreszcie, że spostrzegłszy, iż dziecię nie żyje, zakopała je dnia następnego w stodole.

W tydzień po tém rzecz wyszła na jaw, a dokonane w dniu 1 Maja 18** przed Dra S. i chir D. dochodzenie sądowo-lekarskie na zwłokach płodu wykryło: 1) zwłoki płodu płci męzkiéj, mające 17" długości, ważące 8 funtów (nie napisano, jakiéj miary i jakiéj wagi). 2) Skóra blada, po większéj części błękitno-szarawa; naskórek miejscami oddziela się w postaci płatów na grzbiecie skóra ciemno-błękitno-szarawa; — w pachach i pachwinach powłoka sérzasta. 3) Główka okrągła, bez przedgłowia, pokryta włoskami na $^1/_2$" długiemi; wymiar jéj prosty $3^1/_2$", poprzeczny3" ukośny 4". 4) W otworach naturalnych nie ma żadnych ciał obcych. 5) Chrząstki uszu i nosa dobrze wykształcone, również paznogcie. 6) Mięśnie w ogóle słabo rozwinięte, blado czerwonawe, kończyny chude, w tkance podskórnéj w ogóle nader mało tłuszczu. 7) Brzuch wzdęty; przy pępku pępowina 3" długa, wilgotna, szaro błękitnawa, koniec jéj zeschnięty przedstawia kilka zębów nierównych, nie podwiązany i bez śladów podwiązania. 8) W mosznach nabrzmiałych, bladych, czuć oba jądra. Otwór stolcowy i śródkrocze powalane smołką dziecięcą. 9) W powłokach miękkich czaszki odpowiednio potylicy mierne podbiegnięcie krwią; kości czaszki nigdzie nie uszkodzone, blade. 10) Zatoka sierpowata zawiera bardzo mało krwi płynnéj. 11) Opona twarda blada, łatwo dająca się oddzielić. 12) Miąższ mózgu bardzo blady, papkowaty; również móżdżek bardzo mało krwi zawiera. 13) Krtań i tchawica zawierają nieco płynu czerwonawego pienistego.14) Płuca wypełniają klatkę piersiową niezupełnie i serca niepokrywają;brzegi mają ostre, barwę jasno-czerwoną, ku tyłowi ciemno czerwoną, są dosyć ścisłe, za nacięciem trzeszczą, wydając mało piany i krwi; oba pływają w wodzie, zarówno z sercem, jak pojedyńczo, lub pokrajane w kawałki,które wyciskane pod wodą, wydają wyraźne bulki powietrzne na powierzchnię występujące. 15) Wątroba ciemno-brunatna, na powierzchni, jéj miąższ papkowaty mało krwi zawiera; podobnież śledziona. 16) Żołądek w kierunku jeszcze niemal pionowym położony, zawiera nieco śluzu gęstego brunatnego. 17) Jelita cienkie próżne; jelita grube zawierają smołkę dziecięcą. 18) Błona śluzowa jelit blada.

Zdanie obducentów było:

1. że dziécię było nowonarodzone (pępowina przy pępku);
2. że było donoszone i do życia zdolne (wymiary i waga ciała i wykształcenie narzędzi wewn.);
3. że po urodzeniu żyło, ale tylko czas krótki (wypadki próby płucnéj.);
4. że zmarło z niedokrewności prawdopodobnie wskutek nie podwiązania pępowiny;
5. że wylanie krwi w powłokach miękkich czaszki w okolicy potylicowéj mogło powstać z upadnięcia płodu po urodzeniu na ziemię twardą chaty, ale nie przyczyniło się do jego śmierci;

6. wreszcie z nierównych brzegów końca wolnego pępowiny wnosili, że takowa była gwałtownie przerwana.

Przyzwani do rozprawy ostatecznéj dwaj inni znawcy Dr. R. i chir. T. na zapytania Prezesa sądu dotyczące zerwania pępowiny i śmierci z krwotoku odpowiedzieli w ten sposób:

I. Pępowina była przerwana, nie zaś narzędziem ostrém przecięta. Jeżeli oskarżona porodziła w saméj rzeczy, jak zeznaje oparta o ławę mającą 18" wysokości, z rozstawionemi nogami w kolanach zgiętemi, to otwór sromowy nie był więcéj nad 12 do 15" oddalony od ziemi, a zatém przy średniéj długości pępowiny (18 do 20"), zdaje się rzeczą prawie niemożliwą, aby się pępowina samym ciężarem płodu przerwała, ale owszem wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tém, że matka sama ją przerwała; a mierna wybroczyna na powłokach miękkich w okolicy potylicowéj, mogła powstać z innéj przyczyny podczas porodu, lub po porodzie.

II. Z pępowiny niepodwiązanéj być może, iż nastąpił krwotok podczas kąpieli jednakże widoczne w zwłokach ślady niedokrewności mogły już być skutkiem znacznie posuniętéj zgnilizny. Z drugiéj strony zważywszy za to, że dziecko było szczupłe, mięśnie słabo rozwinięte, tkanka podskórna w tłuszcz uboga; że długość ciała (17") była poniżéj średniéj dziecka donoszonego, a ciężar (8 funtów) prawdopodobnie był ważony wagą polską, a zatém na wiedeńską może tylko 6 funtów; wreszcie, że płuca były bardzo mało wypełnione powietrzem, które może pochodziło już ze zgnilizny: uzasadniony wydaje się wniosek, że dziecię przyszło na świat w stanie takiego osłabienia, iż nawet bez przyłączenia się żadnych szkodliwości musiałoby umrzéć; wszelako w takim stanie osłabienia, utrata nawet małéj ilości krwi mogła śmierć przyspieszyć.

Sąd, upatrując sprzeczności w zdaniach znawców kolejno przywoływanych, zasiągnął orzeczenia Wydziału lek., które było następujące:

I. W obecnym przypadku, wnosząc ze szczegółów zawartych w aktach a wyłuszczonych w zdaniu lekarzy przywołanych do rozprawy ostatecznéj, prawdopodobniejszą jest rzeczą, iż pępowina była przerwana umyślnie, aniżeli, że się przerwała samym ciężarem płodu wypadającego z otworu sromowego; a z protokółu oględzin okazuje się, że pępowina nie była podwiązana.

II. Dziécię przez Teklę F. porodzone, zmarło prawdopodobnie z niedokrewności, (l. 2, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 18 wywodu oględzin) wywołanéj kąpaniem tegoż w wodzie letniéj z pępowiną nie podwiązaną, a skutek ten, tém łatwiéj mógł nastąpić, gdy płód ten był słabo rozwinięty i nie zupełnie donoszony, w zwłokach zaś nie wykryto żadnéj innéj najbliższéj przyczyny śmierci.

DROBIAZGI SĄDOWO-LEKARSKIE.

— Komisyja stała sądowo-lekarska w Towarzystwie lekarsk. krakowsk. ukonstytuowała, się na pierwszém posiedzeniu w dniu 18 Lutego 1879, wybrawszy przewodniczącym Prof. Dra Blumenstoka, zastępcą przewodniczącego Prof. Dra Janikowskiego, który jednak wymówił się od tego zaszczytu, a sekretarzem Dra Kralczyńskiego. Wybór zastępcy przewodniczącego odbędzie się na najbliższém posiedzeniu. Wybrano następnie podkomitet do ułożenia programu prac komisyi, w skład którego weszli Prof. Blumenstok, Dr. Kralczyński i Dr. Obaliński.

Dr. Ostmann. Pośmiertne wydalenie płodu obok oddzielenia i wyparcia macicy ze zwłok.

Pani S. zachorowała w 5 miesięcy po za mąż pójściu nagle, dostawszy dreszczów, bólu głowy i wymiotów. Na tydzień przedtém mąż ją pobił, al e nie zachorowała zaraz potém' ale przed i po tém ciężko pracowała. W czasie choroby nigdy nie skarżył a się na bole podobne do porodowych i przeczyła wszelkim oznakom poronienia, chociaż dwa razy już przed pójściem za mąż rodziła. Przy oględzinach dokonanych w 24 godzin po śmierci, znaleziono między nogami trupa czarno zabarwionego i mocno wzdętego części płodu, krwi na częściach rodnych nie spostrzeżono. Przy wkładaniu zwłok do trumny płód był już wraz z pępowiną i łożyskiem zewnątrz zwłok.

Sekcyja sądowo-lekarska nie wykazała nigdzie śladów obrażeń zewnętrznych, ani téż żadnych zmian urazowych w narządach wewn. Zgnilizna już była w wysokim stopniu. Pomiędzy wielkiemi wargami sromnemi i wewnętrznemi powierzchniami obu ud znaleziono pętlę jelit prawie 20 ctm. długości mającą, a obok niéj całkiem odosobniony worek błoniasty. Wnętrze pochwy było brunatno czerwone, ściany jéj ciastowato miękkie, górny koniec pochwy otwarty a brzeg otworu bez wszelkich podbiegnięć krwią.

W jamie miednicy nie znaleziono macicy i okazało się, że wspomniany worek błoniasty był tym narządem. Worek ten był zewnątrz czarniawy, o cienkich ścianach, rozmiękły, wewnątrz brudno czerwony, miejsce przyczepienia łożyska brunatno-czerwono zabarwione wielkości dłoni. Płód był prawidłowy. Na częściach rodnych tak wewnętrznych, jak i zewnętrzych nie znaleziono ani podbiegnięcia krwi, ani rany, ani téż jakiegokolwiek obrażenia a tém mniéj śladów oddzielenia na macicy. Z wymienionych szczegółów, lekarze sądowi wnosili, iż wydalenie płodu nastąpiło po śmierci.

Na wszelki sposób, gdyby łożysko oddzieliło się za życia, musiałby mieć miejsce krwotok. Wydalenie płodu było skutkiem parcia gazów rozwijających się i gromadzących się w jamie brzusznéj, które też wyparły macicę i pętlę jelit.

Hoffman zwraca uwagę na to, iż może nastać takie wzdęcie i napięcie gazów, iż pod parciem tychże pęka brzuch kobiety na dnie części rodnych a przez otwór wypadają pętle jelit. Przez gnicie nastaje takie rozpulchnienie tkanek, iż parcie gazów sprawia pierścieniowate oddzielenie i wydalenie macicy. (*Smidt's Jahrbb.* 1878. *Zeszyt* 10).

WIADOMOŚCI OSOBOWE. Lekarz pułkowy Dr. Amrusch mianowany został Radzcą zdrowia w randze Radzcy Namiestnictwa przy Rządzie krajowym w Bośnii i Hercogowinie.

Lekarzami c. k. rezerwy wojskowéj mianowani zostali: Dr. Ludwik Kozubski w Krakowie, a Dr. Leon Kossak we Lwowie.

Nekrologija. W Paryżu zmarł w dniu 15 Lutego rb. Dr. Kajetan Piotr Stański, kawaler legii honorowéj, znany z wielu prac o chorobach zaraźliwych, zwłaszcza o cholerze, licząc lat 74. Krótkie wspomnienie pośmiertne o zmarłym podamy w Nrze następnym.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski.**

Nakładem Drów Grabowskiego i Janikowskiego. —W drukarni Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.